

Fiskus mocno zaciska pętlę

Resort finansów łamie obietnicę premiera o niepodnoszeniu podatków. Rośnie fiskalizm państwa — ostrzega BCC.

Przedsiębiorcy mówią stop ostatnim podatkowym pomysłom Ministerstwa Finansów (MF). Krytykują przede wszystkim zamiar wprowadzenia solidarnej odpowiedzialności za podatek VAT, nałożenia podatku dochodowego na spółki komandytowo-akcyjne oraz spółki komandytowe, zniesienia prawa do legalnego płacenia niższych podatków, łatwiejszego dostępu do tajemnicy bankowej.

— Awans ministra finansów Jacka Rostowskiego na stanowisko wicepremiera zaowocował dynamicznym skretem resortu finansów w kierunku zwiększania obciążeń podatkowych i dociskania podatkowej śruby. Wiele propozycji niesie poważne zagrożenia dla gospodarki — alarmuje Maciej Grelowski, przewodniczący Rady Głównej Business Centre Club (BCC).

Solidarny sprzeciw

Ogromne kontrowersje budzi pomysł solidarnej odpowiedzialności za zaległy VAT. MF chce, aby nabywcy niektórych produktów odpowiadali całym swoim majątkiem za niezaplacony przez sprzedawców podatek VAT (o projekcie jako pierwszy napisał „PB” 5 marca 2013 r.). Ma to być metoda zwalczania oszustw podatkowych w obrocie paliwami, stalą i złotem. Nabywca będzie musiał zapłacić VAT za sprzedawcę, jeżeli kupił od niego towar po cenie niższej od rynkowej i przy zachowaniu należytej staranności mógł dowiedzieć się o jego podatkowych zaległościach. Fiskus chce na firmy przerzucić ryzyko i obowiązek kontrolowania rozliczeń podatkowych kontrahentów.

— Zasada solidarnej odpowiedzialności w zaproponowanym kształcie jest jedynie sposobem na zwiększenie wpływów z podatku VAT, a nie na wyeliminowanie patologii. Łatwo sobie wyobrazić sytuację, gdy np. hurtownik paliwowy kupuje produkt po niższej cenie, bo dostał zwykły upust handlowy. Jeżeli nie wiedział o zaległościach VAT sprzedawcy, będzie miał problemy z fiskusem. Taka regulacja uniemożliwi konkurencję cenową na rynku — mówi Joanna Wierzejska, doradca podatkowy z kancelarii prawnej Domański Zakrzewski Palinka.

Jego zdaniem, ryzyko firm będzie ciągle, gdyż iluzoryczna będzie możliwość sprawdzania

czyichś rozliczeń podatkowych.

— Problem może dotyczyć każdego przedsiębiorcy, który nabywając, paliwo na stacji benzynowej będzie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności, gdy stacja nie zapłaci VAT. Zmiany mogą też drastycznie zmniejszyć rynek złota złomowego lub przenieść jego znaczną część do szarej strefy — dodaje Maciej Grelowski.

Wycofanie się ze skupu złota złomowego rozważa już Mennica Wrocławska (MW).

— Propozycja MF budzi nasze głębokie zaniepokojenie, gdyż jest skrajnie niebezpieczna dla rzetelnych przedsiębiorców. Jeżeli ta regulacja wejdzie w życie, nie wykluczamy rezygnacji z tego rodzaju działalności z uwagi na zbyt duże ryzyko odpowiadania za podatkowe zaległości podmiotów, które nie uiściły VAT na wcześniejszym etapie obrotu — mówi Rafał Wojda, wiceprezes MW.

Ten pomysł ma wejść 1 lipca tego roku.

Inwestorzy odejdą

Eksperti nie widzą też sensu nakładania 19-procentowego podatku CIT na spółki komandytowo-akcyjne (SKA), a szczególnie na spółki komandytowe (SK).

— MF uważa, że SKA nie płaci podatku dochodowego. A podatek jest jedynie odroczonego do czasu wypłaty dywidendy. To pewnego rodzaju ulga inwestycyjna. Nałożenie podatku doprowadzi do podwójnego opodatkowania: raz na poziomie spółki, a drugi raz na poziomie wspólników. Podwójne obciążenie spowoduje, że część inwestorów przeniesie aktywa do zagranicznych, przyjaznych jurysdykcji podatkowych — twierdzi Andrzej Prelicz, ekspert BCC.

Wystraszą się też inwestorzy SK.

— SK jest obecnie w Polsce 12 tys. i są powszechną formą działalności. Ich opodatkowanie CIT będzie negatywnym sygnałem dla inwestorów zagranicznych. To wręcz cofanie Polski do średniowiecza gospodarczego — dodaje Andrzej Prelicz.

Artur Cmoch, doradca podatkowy w kancelarii **GWW**, wskazuje, że MF ma też zamiar wprowadzić klauzulę zwalczającą legalne zmniejszanie opodatkowania i mieć większy dostęp do tajemnicy bankowej.

— Wszystkie te pomysły zmierzają do podniesienia podatków i zwiększenia restrykcji. Coś zupełnie odwrotnego obiecywał premier Donald Tusk w swoim exposé — mówi Maciej Grelowski.

Jarosław Królak

j.krolak@pb.pl ☎ 22-333-98-13